



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Nr. 18.

Nowemiasto, dnia 6 maja 1926.

Rok III.

Przybylski.

Harcerzom — sokołom.

A więc wszyscy razem czołem,
Przed harcerzem, przed sokołem,
W nich potęgi duch.
Oj, szeregi to są karne,
W poświęceniu zaś ofiarne,
Za ojczyzny ruch.

Harcerz — sokół pod przysięgą,
To Ojczyzny są potęgą,
Ten młodości kwiat.
A olśnieni blaskiem chwały,
Niech zadziwią ten świat cały,
Ten zgrzybiały świat.

Cóż za dziarscy to junacy,
I w szeregu — ciężkiej pracy,
Których hasłem Bóg.
Oni w siły swoje wierzą,
Przyszłość Polski w rękę dzierżą,
Pójdą tam gdzie wróg.

Ich nie straszą trudy, znoje,
Gdy w najświętsze staną boje,
Za nasz święty kraj.
Póki harcerz — sokół żyje,
Aż do końca wroga bije,
Wierzy w życia maj.

Hej, sokoły i harcerze,
W młodem ciele już rycerze,
Wy potęgi cud.
Patrzcie poza kraju krańce,
Tam, gdzie wrogie dla nas szańce,
Polski żyje lud.

Wasze dzieje — wasze czyny,
Mówią, żeście wierni syny,
Żeście Polski kwiat.
Zatem młody jak i stary,
Krzyknie ufny w siłę wiary,
Żyj nam sokół brat.

Harcerstwo w Polsce.

Harcerstwo przeniesione z Anglii na grunt polski przed piętnastu laty, nietylko, że się przyjęło, przetrwało wicherą wojenną, ale rozwija się bujnie i wzrasta do znaczenia pierwszej organizacji młodzieży.

Charakterystycznym jest to, że gdziekolwiek niemal znalazła się grupa Polaków, tam powstawały drużyny harcerskie, czy to były miasta niemieckie, w których przebywali polscy uchodźcy lub robotnicy w Westfalji, czy były to dalekie ogniska polskich wygnańców nad oceanem Spokojnym lub w Chinach. Skauting rozwijał się najpierw w Małopolsce, gdzie znajduje duże poparcie u władz szkolnych i „Sokoła”, następnie w Poznańskim, a w 1914 r. na Ukrainie. Z wybuchem wojny część harcerzy wstępuje do Legionów, inni przenoszą się na emigrację, bądź do Wiednia, bądź do Rosji. Z powrotem jednak wojsk austriackich do Małopolski, reorganizują się drużyny harcerskie, które społeczeństwo otacza żywą opieką. Działalność skautingu już tak się rozwinęła, że w niektórych miastach wychodziły pisma harcerskie i urządzano kursy instruktorskie. Zajęcie tych ziem przez bolszewików, położyło kres istnieniu tych organizacji, wówczas harcerze spieszą do szeregów wojskowych a z powstaniem państwa łączą się dzielnicowe organizacje i powstaje „Związek harcerstwa polskiego”. Rok 1920 to nowy wysiłek całego narodu, który dla harcerstwa stanowi chlubną kartę. Powojenne lata, to nowy rozdział w rozwoju związku.

Zatem chociaż harcerstwo polskie wzięło swój początek w Anglii, przecież głęboko tkwi korzeniami swymi w tradycji naszej, jest silnie związane z przejawami życia naszego, zarówno w czasach niepodległej Polski, jak i w czasach niewoli. Już sama nazwa wskazuje, że dzisiejsi harcerze pragną być spadkobiercami tych harcówników, co czujni jak żurawie, odważni jak lwy, czuwali na kresach i z zuchwałością uderzali na każdego wroga, który zmierzał w głąb Polski. Harcerze — to spadkobiercy wszystkich naszych rycerzy, którzy z szablą w prawicy z różańcem w lewicy, a z pieśnią nabożną na ustach, gromili wrogów, rycerzy, którzy mienie i krew swoją składali na ołtarzu wiary i Ojczyzny. Tym duchem rycerskim harcerstwo przepojone, biorąc sobie za patronów drużyn Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich, Puławskich, Kościuszków, Dąbrowskich i innych bohaterów sprawy narodowej, organizowało się początkowo głównie w myśli zbrojnego wystąpienia przeciw zaborcom i podniesienia sztandaru wolności. Po uzyskaniu wolności, harcerstwo całe swe siły wyteżyło w kierunku realizacji najszczytniejszych ideałów zarówno religijnych, jakoteż narodowych i ogólnoludzkich, a jako wzory posłużyły mu dzieje porzoborowe. Wszak skauci to jakby duchowi bracia Filomatów i Filaretów z ich hasłami: „Ojczyzna, nauka, cnota”, ze słynnym mickiewiczowskim w „szczęściu wszystkiego, są wszystkich cele”, z dążeniami do przebudowy duszy narodowej, uszczęśliwienia ludzkości. Harcerze nasi — to spadkobiercy ducha tej młodzieży, która potajemnie pielęgnowała wiarę ojców swoich, ducha narodowego i język ojczysty, która niosła kulturę polską pod strzechy wieśniacze, tej młodzieży, która gniła za manifestowanie ideałów swoich — nieraz latami całymi w więzieniach zaborców, krwawymi śladami znaczyła etapy sybirskie lub przykuta do taczek, konała nieraz długie lata w kopalniach Sybiru.

To tłumaczy tę żywotowość rozprzestrzeniania się idei harcerskiej wśród młodzieży polskiej, to lgnięcie do ideałów organizacji, które są marzeniem całego naszego młodego pokolenia z czasów niewoli. Ale har-

cerstwo nasze, prócz ideałów filomackiego i rycerskiego, wchłonęło w siebie ideał wielkiej naszej poezji romantycznej, tak wielkiej, tak pięknej, że niema chyba narodu na świecie, któryby mógł pochłubić się czymś wznioślejszym. Dla przodków ideały te były lekarstwem przeciw rozpaczce i zwątpieniu, drogowskazem w ciemnościach niewoli, źródłem energii i siły do przetrwania wszystkich mąk i katuszy. Dla nas są tą urodzajną ziemią, na której wyrastają najpiękniejsze kwiaty wolności, są gwiazdą świetlaną, za którą postępując, dojdziemy na szczyty potęgi i doskonałości. Otóż ideały te stały się sztandarem harcerstwa polskiego. Ono podjęło dzieło wieszczów naszych, wchłonęło w siebie ich marzenia, ono właśnie przez doskonalenie się wewnętrzne jednostek pragnie dać Polsce idealnych obywateli, a ludzkości całej bojowników Królestwa Bożego na ziemi.

Temi szczytnymi zadaniami wyrosła organizacja harcerska ponad wszystkie inne związki harcerskie całego świata, co już niejednokrotnie stwierdzili cudzoziemcy, stykający się z naszymi harcerzami. Zatem harcerstwo polskie rozwinęło się w potężną organizację, dzisiaj stoi wobec nowych zadań, które stawia mu przed oczy niepodległe państwo, a które harcerze polscy podejmują z całą świadomością odpowiedzialności za przyszłe losy Ojczyzny.



Produkcja złota.

Produkcja złota osiągnęła obecnie swój punkt kulminacyjny. Chociażby nawet zdołano ją powiększyć w następnych latach, co jest wielce nieprawdopodobne, to jednak wzrost ten nie będzie odpowiadał wzrostowi ilościowemu innych towarów.

W okresie od 1894—1917 r. wyprodukowano na całym świecie tę samą ilość złota, co w 400 latach poprzednich. Podczas gdy cała rezerwa złota wynosiła w r. 1895, 4 miliardy dolarów, to w r. 1916 wzrosła ona na 8 miliardów dolarów, przyczem rezerwa ta stanowi mniej więcej połowę ogólnej produkcji. Największymi producentami złota są oddawna Imperjum Brytyjskie (2/3) i Stany Zjednoczone (1/5). Największą była produkcja w r. 1915 (470 milionów dol.

W Kanadzie produkcja złota ma tendencję zwykłą. Przed rokiem 1913 wynosiła produkcja roczna Kanady około 1 miliona dolarów, wzrosła w r. 1918 na 14 milionów i osiągnęła w r. 1924 31,5 miliona dol. Natomiast produkcja Australji stale się zmniejsza i wyniosła w r. 1924 tylko 14 milionów dol. rocznie. Potężnie natomiast rozwinęła się produkcja w Afryce południowej, gdyż wynosiła w r. 1923 202,5 milionów, czyli przeszło 50 proc. produkcji światowej.

Wzrostu produkcji Ameryki, Australji i Indji Angielskich nie należy się spodziewać. Natomiast prawdopodobnie jest dalsze zwiększenie się produkcji w Kanadzie. Ameryka południowa, która w r. 1923 wyprodukowała około 25 milionów dol., prawdopodobnie zatrzyma na lata najbliższe tę samą produkcję, w Syberji należy spodziewać się pewnego wzrostu.

Całkowity zapas złota na świecie wynosił z końcem 1923 r. około 9,5 miliardów. Z tego na Amerykę wypada 50 proc. czyli 4,25 miliardów, na Anglię 8 pr., Francję 7 i pół, Argentynę 5 proc. W stosunku do liczby ludności zapas złota był największy w Argentynie, gdzie na głowę wypadło 54 dol. w zlocie. Następnie idą Australja (41), Ameryka (31,7), Szwajcaria (37,8), Holandia (34,6), Kanada (27,5), Hiszpanja (23,8), Francja (17,9), Anglja (16), w Polsce na głowę przypada (ca 0,75 dolara).

W NIEWOLI TATARSKIEJ

Powieść z XVI wieku
osnuta na tle historycznym.

29

(Ciąg dalszy)

— Na miłość Boga, nie tracić czasu — mówię drżącym głosem ale stanowczo — ja zostaję, płynicie natychmiast.

— I ja z wami, panyczeńku! — I obok mnie stanął poczciwy Maksym, i on nie miał nikogo bliższego na świecie... Za chwilę łódź odbiła od brzegu, a w samą porę, bo na wyspie wszczął się rozruch. Spostrzeżono widocznie, że coś się dzieje niezwykłego i zaczęli z pochodniami uwijać się Turcy, ale nie wiedzieli, w którą stronę się udać. Tymczasem łódź mknęła szybko po fali.

Patrzyłem daleko w ciemności, jak gdyby oko moje mogło przebić grube zasłony, wszystko kryjące i znowu, znowu czułem się sam, opuszczony... Leszek, którego pokochałem jak brata, stracony dla mnie, a z łodzią, która go uniosła, uciekła też nadzieja swobody, lepszej doli. Ale czułem, że postąpiłem uczciwie. Gdyby nie moja ofiara, byłoby gorzej jeszcze, bo nikt nie chciałby tu pozostać i cała wyprawa, z takim mozołem przygotowana, zeszlaby na nic. Maksym poczciwy wyrwał mnie z tej bolesnej zadumy i potrącił z lekka w ramię, kiedy jak martwy leżałem na twardym glazie nad brzegiem.

— Co teraz będzie? — pytał — i prawda, co teraz począć? Po krótkiej naradzie postanowiliśmy, póki jeszcze trwa noc ostatek, przeslizgnąć się do jaskini naszej i odwaliwszy jej kamień, wejść do wnętrza, zakryć jak można było najlepiej otwór podziemny, a wreszcie rzucić się na postanie, jak gdybyśmy o niczem nie wiedzieli.

— Jaktó! — wykrzyknął Jurek — i tak sami wracaliście do paszczy tego otworu! Czyż nie lepiej było stać nad brzegiem i szukać jakiego sposobu ucieczki.

— To by się na nic nie zdało teraz; po wybrzeżu krążyli ludzie ze światłem, szukając zaginionej łodzi i baczność była obudzona, a pochwyciwszy nas na wolności, byłiby nas ci ludzie zamordowali natychmiast, a przynajmniej okrutnie pokaleczyli. Postanowiliśmy udawać śpiących i jak gdyby upojonych, a nie wiedzących o niczem.

Dzieweczki płakały, słuchając tego opowiadania, tak im żal było brata, któremu już po raz drugi przychodziło dobrowolnie prawie wyrzekać się swobody. Bohowitynowa z dumą i rozrzewnieniem patrzyła na syna.

XV.

Rabusie oszukani. — Na wodzie. — Galernicy.
— Burza. — Rozbicie.

— Już nie wiem, dobrodzieju mój — odezwał się nazajutrz Gozdawa — jakim sposobem wać wyszedłeś kiedy z tej niewoli. Myślę, że już wkońcu musiałeś się rozmyślić w tych bisurmanach i dlatego ich nie porzuciłeś. Jabym, panie, był porozbijiał tych kupczyków i sam się dobrodzieju mój wpakował do łodzi, niechby robili, co chcieli.

Wszyscy się uśmiechali na takie wywody pana Gozdawy, Bohowitynowa tylko przez łzy na jedynaka swego spojrziała i rękę wychudłą na głowie mu położyła. Janek mówił dalej:

— Nad ranem, ledwie świtać zaczynało, stróże nasi ze strasznym hałasem wpadli do jaskini, gdzie my obaj z Maksymem leżeliśmy w kącie, mocno sapiąc, jak gdyby twardym snem złożeni. Rozbiegli się rabusie po kątach, krzycząc i klnąc po swojemu i wreszcie

któryś z nich, potknąwszy się o leżącego na mchu Maksyma, porwał go za barki i zaczął trząść, wołając żeby się przebudził; ten jednak udając nieprzytomnego, bełkotał naumyślnie jakieś niezrozumiałe słowa. Turcy nie wiedzieli sami, co myśleć, bo i ja musiałem śpiącego udawać. Napróżno nas trzęśli i szarosli, szukając innych, a nic się dowiedzieć nie mogąc. Uwierzyli zapewne, że tamci nas upiwszy porzucili, pojąć tylko nie mogli, jakim sposobem głaz odwalony został. Posądzali jeden drugiego o pomoc daną niewolnikom, wreszcie pobili się między sobą okrutnie, a tymczasem nadpłynęły i statki korsarskie z nową zdobyczą.

Podziemie nasze ocalało, ale nie było nam sądzono korzystać z niego, na drugi dzień bowiem obaj z Maksymem, przykuci łańcuchem do galery, musieliśmy pełnić służbę wiosłarzy. Ciężka to była niewola, a jeszcze okropniej pomyśleć, że będziemy musieli niejako dopomagać do tych wszystkich rozbojów i złodziejskich wypraw rabusiów. Bóg nam jednak oszczędził tego nieszczęścia, korsarze bowiem zwinąwszy gdzieś na wybrzeże, sprzedali nas do kupieckiego okrętu tureckiego.

Tu, przykuci zawsze łańcuchem, ja i stary Kozak, druha mój, długie przeżyliśmy miesiące. Wiele przez ten czas zwiedziliśmy rozmaitych okolic, trudno mi opowiadać, bobym i za miesiąc nie skończył. Galera nasza zawijała do różnych portów, a my niewolnicy z daleka tylko patrzyliśmy na nieznane wybrzeża; to nam migotały w dali palmy afrykańskie, to znów zbliżaliśmy się do skał Gibraltaru, to stawaliśmy znów w jakimś porcie francuskim, a potem wszystkie te obrazy z górami, lasami, pałacami znikaly nam z oczu, jak sen, i znów płynęliśmy na szerokiemi morzu.

Czasami w nocy, kiedy zabłysło gwiazd tysiące, zdawało się, że nad nami i pod nami niebo złociste, a choć ciało łańcuchem było przykute, to serce nieraz się wznosiło do Boga i czułem, że jak dawniej w czarnych podziemiach, albo na tatarskim pustym stepie tak teraz wśród morza ogromnego nie byłem sam. I znów się budziła nadzieja, że kiedyś, kiedyś ten Bóg, co mię wspierał w tyłu losu kolejach, ulituje się wreszcie i doprowadzi mnie do ziemi rodzinnej. A może znów nie bez celu, zostałem rzucony na tę galere turecką i tu bowiem znalazłem towarzyszy rodaków; prócz Maksyma i dwóch młodych Ukraińców zastaliśmy między wiosłarzami galery. Z tymi długie tocząc rozmowy o kraju rodzinnym, o wierze naszej i mowie ojczystej, umacnialiśmy się nawzajem na duchu i zachęcali do wytrwałości; a wieczorem znów brzmiała pieśń „Bogarodzico“ i tak jak dawniej wielką nas napępiała otuchą. Kiedyś pamiętam, wiosłując, podniosłem wzrok ku niebu, a tu widzę stado bocianów, co wysoko ponad morzem ku północy lecą, rozwinały skrzydła, lecą tam daleko, do ojczyzny mojej! I oczy mi się napępniły łzami i zerwałem się na nogi, ale brzęk łańcucha przypomniał, że w niewoli. Przemysłiwialiśmy też nieraz, jakby się z tej niewoli wydobyć, ale to już wydawało się niepodobnem, bo gdyby nawet jaka siła nadludzka twarde kajdany nasze skruszyła, trzeba by chyba ptakiem wylecieć, jak te białe mewy, co krążyły czasami nad statkiem naszym. Ale właśnie, kiedyśmy się tego najmniej spodziewali, przyszło uwolnienie w dziwny i cudowny prawie sposób.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Żaden przewidzany obowiązek jutrzejszy, choćby najwyższy, nie uwalnia człowieka od spełnienia dzisiejszego choćby najmniejszego. K. Różycki.

Cóż w rodzaju noweli Sienkiewicza
„Latarnik“
14-letnia bohaterka.

Niezwykłą, bo młodą, liczącą zaledwie lat 14 bohaterkę sławi obecnie prasa angielska. Przez trzy noce, znajdując się sama na skale, w którą ze wszystkich stron uderzały ryczące bałwany morskie, w czasie wścieklej burzy, dziewczyna ta jak najlepiej, a w każdym razie nie gorzej od swego ojca, doświadczonego latarnika morskiego, spełniała obowiązek latarniczki. Dziewczyna ta nazywa się Ethel Langton. Sama jedna czuwała nad dobrem funkcjonowaniem mechanizmu latarni morskiej i to w miejscowości wyjątkowo dla okrętów niebezpiecznej, mianowicie w okolicy Bembridge. Pozostawiono ją na tej latarni otoczonej ze wszystkich stron morzem z kawałkiem suchego chleba, albowiem rodzice jej wyruszyli na łódź celem zakupu żywności i burza przeszkadzała im w powrocie na latarnię. Robiono mnóstwo prób przedostania się do latarni, ale burza uniemożliwiła je zupełnie. Tymczasem z latarni szły na morze całkiem normalne sygnały, dzięki młodej bohaterce, która mimo głodu pełniła służbę w poczuciu swego ludzkiego obowiązku.

Prawdopodobnie uzyska ona obecnie jakieś honorowe odznaczenie.

Nie tracił fantazji.

Pewien handlarz starożytnych przedmiotów pokazywał pomiędzy innymi rzeczami miecz, którym Balaam swą oślicę chciał zamordować. „Ale przecież Balaam nie miał miecza — powiada mu ktoś, w Piśmie świętym obczytany — tylko zyczył sobie miecza!“ „To też nie tracąc fantazji, odpowiada handlarz — jest to właśnie ten miecz, którego Balaam sobie zyczył!“

Łamigłówa geograficzna

ułożył „Cyklista“ ze Świecia.

Z niżej podanych wyrazów wyszukać nazwy tak, aby pierwsze czytane z dołu do góry, dały miasto na Pomorzu.

Znaczenie wyrazów.

1. Jezioro w Ameryce.
2. Rzeka w wschodn. Europie.
3. Wyspa.
4. Miasto w Niemczech.
5. Rzeka w Azji połudn. wschodn.
6. Państwo w Ameryce.
7. Morze.

Sylaby: Ber, cy d, du, e, e, e, el, fe, in, ir, l, la, m, ne, ne, p, r, ri, ród, s, s, s, ty, we, z, zie, zu.

Łamigłówa

nadesłał: „Czerwony ulan“ z Nowegomiasta.

Z niżej podanych sylab ułożyć 16 wyrazów, których pierwsze litery czytane z góry na dół utworzą imię i nazwisko sławnego wodza polskiego.

Znaczenie wyrazów:

1. Rozbójnicy morscy.
2. Rodzaj białego ciasta u tatarów.
3. Zagroda ubogiego szlachcica.
4. Rzeczka pod Krzemieńcem.
5. Zwierzę przedhistoryczne.
6. Obrazy św. w cerkwiach prawosławnych.
7. Inaczej straż, warta.
8. Bal maskowy.
9. Rodzaj ślimaka.
10. Moneta.

11. Miejsce św. u pogańskich słowian.
12. Rodzaj ryby morskiej.
13. Poeta polski.
14. Napój z soków owocowych.
15. Roślina z rodziny trudzieżkowatych.
16. Uczony badacz indyjski.

Sylaby: A, aj, as, beł, c, cia, czat, czy, do du, es, i, ik, in, k, ka, ka, ko, ko, koń, kor, kor, log, lu, ma, mu, nek, ny, ny, pa, pi, r, re, ro, rze, s, s, sa, sor, s, t, t, ta, ta, u, wa, wa, wój, z, z, za.

Zagadka

ułożył: Franciszek Wojnowski z Wąbrzeźna.

Z niżej podanych sylab utworzyć 14 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół utworzą imię i nazwisko największego poety polskiego.

Znaczenie wyrazów:

1. Imię męskie.
2. Roślina z rodziny trędownikowatych.
3. Państwo w Europie.
4. Nauka o budowie i zastosowaniu maszyn.
5. Zwycięzca na igrzyskach w Hiszpanji.
6. Samogłoska.
7. Bajeczny potwór.
8. Zwierzę owadożerne.
9. Wzywanie mahometan na modlitwę.
10. Dawniejsza nazwa środk. Włoch.
11. Zwierzę wodne.
12. Naczynie do herbaty.
13. Miasto na Pomorzu.
14. Ptaszek z rodziny pokrzewek.

Sylaby: An, an, b, c, c, c, cen, d, d, dor, dzie, e, g, ha, he, i, i, im, j, ja, ja, k, k, ka, l, l, m, ma, me, n, na, ni, ni, no, ra, re, rur, ry, rze, t, t, ta, ta, ur, wa, wy, z, zan, zek.

Rozwiązanie łamigłówa i łamigłówa wierszowej z Nr. 10.

nadesłała: Walerja Połomówna z Niem. Łąk. pow. świecki.

Rozwiązanie logogryfu z Nr. 12.

- | | | |
|--------------|-------------|------------------|
| 1. Balladyna | 5. Sardinja | 9. Posejdon |
| 2. Obelisk | 6. Łup | 10. Rura |
| 3. Lampart | 7. Alpy | 11. Ulem |
| 4. Edwin | 8. Walce | 12. Stany Zjedn. |

Bolesław Prus — Emancypantka.

nadesłali: „Balladyna“, „Skromny fiotek“, „Złote serduszko“ z Nowegomiasta.

Rozwiązanie łamigłówa kratkowej z Nr. 12.

P	a	n	a	m	a
K	o	r	o	n	a
R	o	z	y	n	a
K	o	r	n	e	l
K	o	n	i	a	k
K	o	r	z	e	ń

nadesłali: „Akrobata“ z Lubawy, „Balladyna“, „Bohun“ z Nowegomiasta, „Cyklista“, „Czarny rycerz“ ze Świecia „Dobrzyński“ z Nowegomiasta, Bronisław Federowicz ze Świecia, J. Fieza z Brodnicy, „Genowefa“ z Nowegomiasta, Jaś Gregorkiewicz ze Świecia, Bronisława Kottowska z Wielkich Bałówek, Jędrzyna Łątkowska ze Skarłina, „Olenka“ z Wielkich Bałówek, Walerja Połomówna z Niem. Łąk, Rokambol, Klemens Sikora z Brodnicy, „Skromny fiotek“, „Słoń indyjski“, „Tajemniczy Dzems“, „Złote serduszko“ z Nowegomiasta,